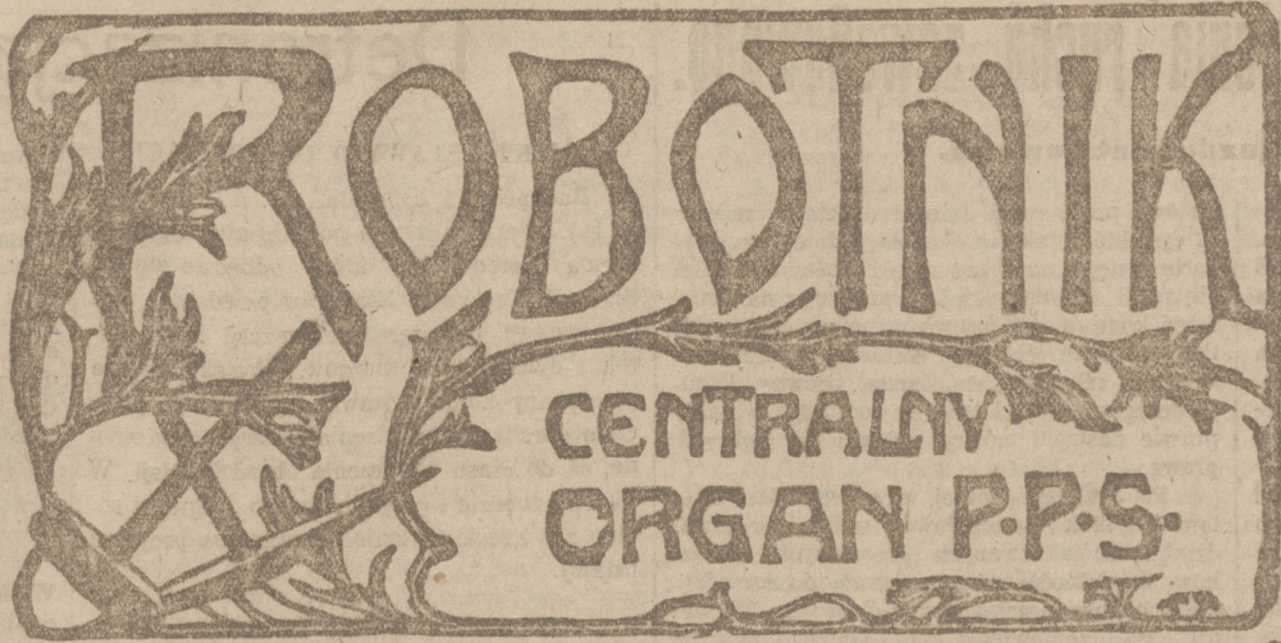


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 75, Nekrologi „ 50, Zwyczajne „ 40, drobne za jeden wyraz „ 10, Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—, bez odnośnienia „ 500.—, Na prowincji miesięcz. „ 550.—, Zastrajcą „ 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk. Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Sowarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

Zniszczona kultura.

(Dokończenie).

Mamy przed sobą kilka poprostu straszliwych dokumentów, świadczących o zupełnej ruinie rosyjskiej literatury za rządów bolszewickich. Oto memoriał wezchrzyjskiego związku autorów, skierowany do ludowego komisarza oświaty, Lunczarskiego. Stwierdza on, iż sytuacja staje się coraz bardziej niemożliwa. Komitet Związku autorów, w tej sprawie, bity ludzi, jak słynna rewolucjonistka, Wiera Figner, pisał:

„Warunki w których rosyjska działalność autorska znajduje się w ciągu ostatnich lat trzech nie stają się lepsze, lecz coraz gorsze: dostęp do drukarni nie staje się łatwiejszy, lecz coraz trudniejszy. Ostatnie rękopisy obecnie są zwracane autorom. Rosyjska analityczna, krytyczna, filozoficzna, historyczna, naukowa literatura jest zamulowana. Literatura rosyjska przestaje istnieć. Ze zjawiska, które miało znaczenie światowe, przekształciła się w zjawisko życia domowego dla niewielkiej grupy osób, które mają możliwość słyszenia jedyna droga przy czytaniu swych rękopisów”.

Z porażeniem czytamy te słowa Jakikolwiek zapatrzywałbyśmy się na treść, na tendencja, na charakter literatury rosyjskiej, nie podobna przecież nie przyznać, iż literatura rosyjska była w pierwszych szanach literatury wszechświatowej. Obecnie pod rządami bolszewickimi „przestaje istnieć”!

„Historja nie zapomni o tym fakcie, że w roku 1920, w piętnastej ówczesnego wieku 20, autorowie rosyjscy tak samo, jak było przed wywołaniem rewolucji, przepisywali ręcznie swoje utwory w jednym egzemplarzu i tak wystawiali je na sprzedaż w 2 czy 3 kłopotliwych Związku Autorów w Petersburgu i Moskwie”.

Scyptyczny i ostróżny czytelnik może pomyśleć, iż to wszystko jest przesada. Weźmy więc do ręki inny dokument, który wypowiedzi wszystkie te myśli i fakty jeszcze silniej, jeszcze dobitniej, jeszcze bezwzględniej, a tymczasem pochodzi ze źródeł niepodważalnych. Jest to list otwarty do 8 Zjazdu Sowietów, napisany przez Maksyma Gorkiego, przyjaciela bolszewickiego człowieka, którym bolszewicy się chwalią, jako „swój”. Jakiż więc Gorkij przedstawia obecny stan rosyjskiej literatury, rosyjskiej działalności wydawniczej? Pisz:

„Nowych książek prawie nie ma, stare coraz bardziej są niszczone i znikają. Półwinięta zupełnie jest pozbawiona książek — członkowie literatury dostają trudno, nie mówiąc już o książkach o charakterze ogólnie - kulturalnym. Stare zabronione podręczniki sprzedawane są po 3 lub 5 kłopotliwych, kłopotliwym uniwersyteckie są obłożone na dziesiątki tysięcy; tak np. patologia Sirtimpla — 150 tys., fizyka Chwostowa — 300 tys. Ażby dostać odpowiednie książki, studenci się organizują w grupy po 20 osób i kupują jedną książkę. Oczywiście, w ten sposób użyć się jest bardzo

trudno, i jeżeli ten stan rzeczy nie zostanie zmieniony, Rzeczpospolita otrzyma bardzo węższy z literatury popularną i ludową. Cóż z tego, że Lunczarski stara się wprowadzić powszechną naukę czytania, jeśli i umiejący czytać później nie mają co czytać”.

„Ci ludzie nie mają co czytać, agitacyjna literatura jeszcze jest nieznajoma, zresztą drukowana jest tak że nawet dobrze przygotowany człowiek z trudem ją czyta — fałda drukarska jest błędna, czcionki zużyte, kłopotliwa, i dlatego coraz częściej obserwujemy fakty bezwzględnej powrotu do alfabetotypu: na własną człowieka naukowo czytać, a na jejeni już zapomnieli, jaka się to robi, bo nie miał na czem się ćwiczyć”.

Dalej Gorkij bezwzględnie krytykuje pracę państwowego centrum wydawniczego „Gosizdat” i powiada: „Nawet literaturę agitacyjną „Gosizdat” drukuje niedobrymi, w słabych tłumaczeniach, z czasów carskiej cenzury; były wypadki gdy wydrukowane książki musiano zniszczyć wobec tego, iż zupełnie nie odpowiadały wymaganiom czasu”.

Taki jest potworny obraz rosyjskiego rozkładu kulturalnego pod wpływem rządów bolszewickich, jak go przedstawia przyjaciel bolszewicki i ich dumna Maksym Gorkij. I jakże może być inaczej! Kultura jest w pewnym stopniu funkcją życia gospodarczego i gdy życie gospodarcze, jak widzeliśmy zostało doprowadzone do całkowitej ruin, musi nastąpić także ruina kultury duchowej. Trudno budować kulturę w wieku 20, jednocześnie dotając życie ekonomiczne do wieku 18! I dlatego mimo niewątpliwie dobrej woli niektórych bolszewickich działaczy oświatowych, cała nabożna idzie na marne, albowiem podstawowa koncepcja bolszewicka gospodarza i polityczna jest chylna. A z tego wynika kolejno, że i w dziedzinie kultury bolszewicka teoria i praktyka musiały doprowadzić do takiego samego bankructwa, jak w dziedzinie gospodarczej. Życie gospodarcze nie chciało się utożżyć w prymitywny szemat Trockiego, w który wprawiono je przy pomocy „żelaza i karci”; tak samo i życie kulturalne nie chciało się utożżyć w prymitywny szemat bolszewicki i pod naciskiem bolszewickiej dyktatury — zanikło.

Z prawdziwym wzruszeniem czytamy w głośnej książce angielskiego autora-socjalisty Wellsa „Rosja we mgłę” (książka z bolszewickimi sympatyzującymi!) opis ruin kulturalnej w Rosji. Wells odwiedził sławnego kompozytora Głazunowa, fizjologa Pawłowa i innych. Ale zobaczył przed sobą ciemność, a nie ludzi. Stary Głazunow ze zdumieniem słuchał opowiadań Wellsa: — „Jeszcze komponuję, mój

will, ale wkrótce już mi zabraknie papieru nutowego... wydawało się nam już, że odcięci jesteśmy od świata nazawsze i że życie kulturalne zgasło na całym świecie!”

I Wells, sympatyk bolszewizmu, konkluduje: tak, w tych warunkach życie kulturalne tak samo nie może się rozwijać, jak up. w „Kraju (wsi) u dzikich Kafirów”.

Z głośnych poetów rosyjskich Blok zmarł na szkorbut, Gumilew został niedawno rozstrzelany.

I oto takie barbarzyńskie trzebienie, niszczenie, deptanie nauki, literatury, sztuki, wogóle kultury—próbują nam przedstawić, jako najwspanialszy wykwit myśli i praktyki!

Ruina gospodarza i ruina kulturalna! K. Czapliński.

Po świecie.

LUDZIE, RZECZY, PEJZAZE.

Nieskończone są tłumy Polaków znających Paryż. I to nie od dzisiaj istnieje w Paryżu ulica imienia Radziwiła, gdzie się ku uczczeniu sławnej pamięci Karola „Panie Kochanku”, co świadczy o bliskich stosunkach Paryża i Polaków, Polaków i Paryża, ale można napewno na palcach policzyć tych rodaków co znają w Paryżu — psi omentarz. Są tacy, co znają Paryż lepiej niż Kraków i Warszawę. Wszędzie byli: do każdej nocej kinajpy trafiają bez przewodnika, ale „psi omentarz”!

Aby nie być posądzonym, że wymyśliłem rzeczy nie do uwierzenia, muszę powiedzieć, gdzie się to pole wieku stego spoczynku psów, kotów, płazków domowych i papug znajduje. Jedzie się z dworca świętego Lazara do pierwszej stacji zwanej Arnières (wielu tu mieszka proletariuszów polskich); wychodząc ze stacji w Arnières skręcamy ku Sekwanie, po kilku minutach jesteśmy na moście, a z mostu wejście na omentarz. Jest to wysepka rzuczona na rzekę i napis głośi, wielkimi literami: „psi omentarz”!

Wchodzimy. Wejście jak zazwyczaj na omentarzu paryskim. Domek administracji. Kancelaria. Urzędnicy. W chwili, gdy mijamy ten domek, wychodzi z przed jego portalu pochod. Na czele kilku grabarzy niesie na drążkach skrzynię czarną pokrytą sukniem. Za nimi podąża kilkunastu Francuzów, młodych i starych, dzieci płaczą. Przyłączamy się do pochodu; mijamy aleję jedną, drugą, przechodzimy koło pomników, koło zwykłych kamieni i koło zdobionych ręką rzeźbiarzy, ręką artystów ciosanych i gur: psich i kocich. Wreszcie dochodzimy do rozwarłej mogły. Grabarze opuszczają skrzynię, zbudowaną na kształt trumny, podłużną, węższą u jednego wylotu. Zaspują dół. Panowie stoją koło dołu. Pamię opodal. Wszyscy mają lzy w oczach. Jakś osobnik wysuwa się naprzód; wygłasza przemówienie. Nieboszczyk nazywał się Cezar. Żył lat czternaście. Od urodzenia do śmierci miał jednego pana, jednej rodziny był opiekunem, przyjacielem, ozdoba. Czuwał nad bez-

pieczeństwem domu, służył do zabawy dzieci, pochował dziadka i babkę i tak był do nich przywiązany, że biegł na ich grób i wyl na tym grobie godzinami... Wreszcie zaniemógł. Sztuka lekarska była bezsilną wobec woli losu. I dziś oto zebrał się tutaj, aby go pożegnać. Żegnaj o Cezarze, pamięć ciót twoich żyć będzie między nami po wsze czasy...”

Cudziemiśmy gotów myśleć, że to — drwiny i jest trochę zgorzchny. Rozgląda się wokół; widzi, jak wszędzie wokół są groby i koło tych grobów siedzą na ławeczkach ludzie — przeważnie stare niewiasty — zadrżniane, stroskane i smutne. Ludzie chodzą po omentarzu, moszą wodę w polewaczkach i podlewają kwiaty. Tu grób kota, tu psa. Pomniki noszą napisy: „urabowałeś życie czterdziestu ludziom, a zgnałeś sam z ręki czterdziestego pierwszego, głosi napis na grobie jakiegoś znakomitego psa z góry świętego Bernarda. I ten napis górnolotny, przypominający styl proklamacji napoleońskich nie jest odosobniony. Są i koty, behaersk e (kult kota jest szczególnie rozwinięty we Francji).

W głębi mieszczą się papugi, kanariki, szczygły, wiewiórki. Cały świat istot żywych, dopelnających życie człowieka w mieście, dopelnających życie rodzina samotnych. Dzięki nim — życie starego kawalera, starej panny, wdowców, samotnych, bezdziałnych małżeństw nie wydawało się tak pustym i nieurocznym. Święciłi im nad głowami szpak i parę szczygłów. Co dnia chodzili kamień wróble na skwerze; tak się z nimi przyjaźnił, że szpaki, wolane po imieniu zlatywały się i dziobały im z dłoni okruszyny chleba... Włeczorami święciłi im w domu melodie pól i lasów... I zdawało im się, że są młodzi, że otwierają się nad nimi nieba jak wtedy przed laty, kiedy byli tak młodzi, że chimery brali za rzeczywistość, wierzyli w miłość, w przyjaźni słodkie przysięgi...

Jakże to być może, aby człowiek, który w czułości swojej posuwa się tak daleko, że antropomorfizuje psa czy kota, który widzi w zwierzęciu brata, którego chowa po śmierci, jak gdyby własne chował dziecko, jakże to być może, aby ten człowiek, był taki zły. Aby nienawidził bliźniego, aby w każdym wroga widział, aby czyhał na bezpieczeństwo, na dobre imię, na chleb bliźniego? Aby żył w atmosferze nienawiści, ludzi dzielił na „swych” i „nieswoich”, tępił i mordował jednych dlatego, że „murzyni”, innych dlatego, że się do słońca modła, układał ustawy wyjątkowe, zapalał stosy, dzwigał szubienice, urządził nocę świętego Bartłomieja... Ten sam człowiek, który na ulicach wielkiego miasta umieszcza tabliczki z napisem: „mieję litość nad zwierzętami! A litość nad człowiekiem? A miłosierdzie nad opuszczonym? Nie masz takich tabliczek na słupach.

I byłoby śmieszne. Byłoby nagrawaniem się z naszej w prywatnej własności opantej, kultury dzisiejszego człowieka.

I wychodząc z psiego omentarza myślimy już tylko o człowieku i dręczy nas pytanie: „czemu nie zakładamy „Lig Dobroci”?

Henryk Bemski.

Na drodze do uzdrowienia ruchu zawodowego.

Detronizacja Karola.

Wrażenia ze Zjazdu metalowców.

Zjazd metalowców obradował w momencie wyjątkowych okoliczności. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu komunistki prowadzili zaciętą kampanję zmierzającą do opanowania Związku. W walce tej nie przebiegali w środkach, obelgi i potwarze były stałym zjawiskiem na wszystkich zebraniach i we wszystkich ulotkach wydawanych przez komunistów. Szczególnie nie podobala się komunistom uchwała Zarządu głównego, na mocy której zostali wyrzuceni z organizacji Związkowej machery od robienia rozmaitych kawałów. Nazwiska tych panów na bruku warszawskim są dobrze znane.

Przed rozpoczęciem obrad delegaci zbierając się grupkami omawiali najbardziej bojową sprawę, jaką była sprawa usuniętych wyżej wymienionych. Jednakże wszystkie zabiegi tych panów wśród delegatów nie odnosiły żadnych skutków.

Zjazd metalowców obradował w momencie wyjątkowych okoliczności. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu komunistki prowadzili zaciętą kampanję zmierzającą do opanowania Związku. W walce tej nie przebiegali w środkach, obelgi i potwarze były stałym zjawiskiem na wszystkich zebraniach i we wszystkich ulotkach wydawanych przez komunistów. Szczególnie nie podobala się komunistom uchwała Zarządu głównego, na mocy której zostali wyrzuceni z organizacji Związkowej machery od robienia rozmaitych kawałów. Nazwiska tych panów na bruku warszawskim są dobrze znane.

Przed rozpoczęciem obrad delegaci zbierając się grupkami omawiali najbardziej bojową sprawę, jaką była sprawa usuniętych wyżej wymienionych. Jednakże wszystkie zabiegi tych panów wśród delegatów nie odnosiły żadnych skutków.

T. Porębski, przewodniczący Zarządu Głównego, zagaił zjazd przemówieniem, w którym skreślił dzieje krwawych zapasów robotników metalowych w walce o lepszą przyszłość. Nie omieszkał też przewodniczący zaznaczyć, iż w chwili likwidacji hasel wysuniętych przez III Międzynarodówkę bardziej jeszcze nie kiedykolwiek musmy utrzymać ścisły kontakt z partją, która jest najpoważniejszą i ma największe wpływy wśród klasy robotniczej, z partją, która gwarantuje nam niezależność organizacyjną i która na tak świętą tradycję rewolucyjną — z Polską Partją Socjalistyczną.

Zjazd nienal jednogłośnie przy entuzjastycznych oklaskach udzielił absolutorium Zarządowi Głównemu. Po załatwieniu tego punktu tow. Teller referował stosunek metalowców do Międzynarodówki. Referat tow. Tellera przez Zjazd został przyjęty prawie bez dyskusji. Rezolucja przyjęta w tej sprawie podkreślała niezależność metalowców do międzynarodowego biura metalowców w Bernie i do Amsterdamskiej Międzynarodówki.

Po załatwieniu tego punktu tow. Topinek referował sprawę taktyki Związku, wskazując na drogi, po których powinna kroczyć organizacja metalowców. Jako najbliższe zadanie wysumał bezwzględna walkę z dzikimi strażakami, oraz ścisłą współpracą nadmieniając, iż fabrykanci zdążają do pobawienia robotników meków zasiania. Po referacie odbyła się dość namiętna dyskusja, która w chwili, kiedy pismo jeszcze nie jest zakończona.

Wieczorem, dnia 31 października, o godz. 9 ej oddział metalowców krakowskich urządził towarzyski wieczer dla uczestników Zjazdu przy licznych udziałach miłych krakowianek. Na wieczorze tym byli goście zagraniczni, którzy przybyli w niedzielę, oraz sekretarz międzynarodowego biura Związku metalowego, tow. Ilg z Berna. Wieczer był bardzo miło uroczym, niw śpiewem chóru robotniczego oraz pięknymi deklamacjami tow. Lasonia i wesołymi opowiadaniem tow. Grzegorza Benedykta. Na zakończenie o godz. 11 rozpoczęły się tańce.

J. Kwapiński

Knaków, dn. 31 października 1921 r.

Po dokonaniu wstępnych powitań sekretarz Zarządu Głównego tow. Topinek złożył sprawozdanie z działalności Zarządu głównego, omawiając wielkie trudności, jakie mają metalowcy do przezwyciężenia. Kryzys ekonomiczny, poszczególne wybryki nieodpowiedzialnych ludzi, wzmoczenie się reakcji — wszystko to razem wzięte stanowiło ciężką piętrzącą się trudność. Tem nie mniej organizacja nasza — mówi referent — wzmocniła swoje szeregi, podporządkowała je przez usunięcie z łona organizacji szkodników, rozbijających karność i zwartość organizacyjną. Na zakończenie zwraca się do Zjazdu z prośbą o zaakceptowanie uchwały Zarządu Głównego w sprawie wydalonych Krupy i Wójcika. Przemówienie referenta przytłaczająca większość Zjazdu przyjęła oklaskami.

Po skończeniu przemówienia rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem. Pierwszy z talk zwanej „Grupy czerwonych“ (czwarty komu-

PROJEKT USTAWY O DETRONIZACJI.

Budapeszt, 1 listopada. (P. A. T.). (Węg. B. K.). Na najbliższym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, które odbędzie się we czwartek, Prezydent Ministrów przedstawi projekt ustawy, dotyczącej detronizacji króla Karola i dynastji Habsburgów. Projekt będzie przekazany komisji prawno-państwowej, przy czym obrady Zgromadzenia zostaną zawieszona, aż do czasu ukończenia obrad komisji. W piątek odbędzie się zgromadzenie drugie, w sobotę zaś trzecie czytanie omawianego projektu ustawy.

ZADANIA MAŁEJ ENTENTY.

Budapeszt, 1 listopada. (P. A. T.). (Wied. B. K.). „Magyar Ország“ donosi, że przedstawiciele Małej Ententy wręcili rządowi węgierskiemu na piśmie żądania, które w sobotę przedstawił ustnie. Bethlen, bezpośrednio po wizycie przedstawicieli Wielkiej Ententy był na audjencji u Naczelnika Państwa, poczem zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

WIELKA ENTENTA WOBEC MAŁEJ.

Paryż, 1 listopada. P. A. T. (Havas). — Jak donosi „Temps“ wielkie mocarstwa, w celu zapobieżenia niezależnej akcji Małej Ententy na Węgrzech, przedstawiły odpowiedniemu królowi w Belgradzie, Pradze i Bukareszcie.

Paryż, 1 listopada. P. A. T. (Havas). — W sprawie przewidywanego konfliktu między Małą Ententą a Węgrami, nie ujawniły się żadne nowe szczegóły. Konferencja Ambasadorów oprócz demarche, jakie zaliczyła uzynić przedstawicielom Ententy w Budapeszcie, postanowiła zawiadomić rząd czechosłowacki, rumuński i jugosłowiański o powziętej decyzji, oraz zalecić tymże rządowi, aby pozostawili sprzymierzonym troskę nad zapewnieniem pokoju w Europie środkowej na podstawie obowiązujących traktatów.

NOTA WIELKIEJ BRYTANJI.

Budapeszt, 31 października. P. A. T. — (Wied. B. K.). Dział przed południem u prezydenta ministrów Bethlena zjawili się przedstawiciele Wielkiej Brytanji i wręczyli mu notę treści następującej: „Rada Ambasadorów z zadowoleniem konstatuje, że rząd węgierski przyczynił odpowiednie zarządzenia, aby niezwłocznie położyć kres ponowicznemu zabiegom króla Karola, stwierdzając jednak, że rząd węgierski nie wykonał uchwały, dotyczącej ogłoszenia abdykacji Karola. Mocarstwa koalicji, zamieľkajone wzrastającym wzburzeniem, które ta nowa próba restauracji wywołała w państwach sąsiadujących z Węgrami, pragną wzburzenie to złagodzić. W tym celu wzywają rząd węgierski, aby niezwłocznie proklamował detronizację króla Karola i w myśl uchwały Rady Ambasadorów z dnia 4 lutego 1920 r., jako też z 1 kwietnia 1921 r. rozszerzył ją na wszystkich członków domu Habsburgów. Konferencja ambasadorów oczekuje, że rząd węgierski, pragnąc przywrócić do utrzymania pokoju, podejmie niezwłocznie przedprowadzenie tej uchwały. Podpisani: (—) Castanieto, Holzer i Fouché“.

Do powyższej noty dodaje węgierskie Biuro Korespondencyjne: Ze względu na to, iż rządowi węgierskiemu w obecnej trudnej sytuacji, spowodowanej ciągłym zaostrzaniem się zarządzaniami wojskowymi państw sąsiadujących, nie pozostaje nic innego w tej przymusowej sytuacji, jak przyjąć powyższą u-

Mały feljeton.

MIĘDZYNARODOWA SZAJKA

W ostatnich dniach opinję całego świata wzburzyła wiadomość o niesłychanym napadzie bandyckim. Historia kryminalistyczna nie zna poprostu podobnie zuchwałego i krwawego mniszcia. Ofiarą tej zbrodni okrutnej padło stu ludzi. Władzom i społeczeństwu węgierskiemu (rzecz bowiem działa się na Węgrzech) udało się po kilkudziesięciu wysiłkach pokonać bandę napastników. Jest to przyjęciem pierwszy w Europie napad bandycki, do którego zbrodniarze użyli aeroplanu.

Przebieg tej sensacyjnej sprawy przedstawia się, jak następuje. Od lat trzech Republika Szwajcarska stała się schronieniem dla znanych w całym świecie lotrów z pod ciemnej gwiazdy i zbirów, którzy od wieków uprawiali tradycyjne rzemiosło rozbójstwa, kradzieży, łupieżstwa i wszelkiego rodzaju anarchy. W rzmieście tym doszli oni do takiej wprawy, że osiągnęli wśród dolińsarzy, nożowców, rabusiów i zbirów całego świata palmę pierwszeństwa i uchodzili wśród najgorszych mefów społecznych za królów i cesarzy. Masyści ich — bo i wśród grandy kwadranarskiej są mistrycy — twierdzili nawet bluźnierczo, że ci bandycy są przez Boga pomazani i że od Boga wprost otrzymali rozgrzeszenie za niezliczone mordy, przestępstwa i gwałty, jakich się dopuszczali. Istotnie groza przejmująca ilość i jakość zbrodni, jakie ta banda międzynarodowa popełniła w ciągu długich wieków. Nareszcie w latach 1917—18 ludzkość Europy środkowej i północnej zdołała ich pochwyścić i częściowo unieszkodliwić, jak np. znana w Rosji od trzechset lat z bestialistich rozbojów rodzinę Romanowów. Inni uciekli. Jedni, jak np. osławiony ich herszt Wilhelm Hohenzollern, zdołali przed policją uciekać do Holandji. Inni, jak Habsburgowie, schronili się do Szwajcarii. Ale jeden tylko z bandy Hohenzollernów wziął się do pracy zarobkowej, mianowicie wstąpił w Berlinie do kabaretu.

ciągu wieków, utrzymują oni wszędzie — w Polsce również — woiich agentów, którzy wciąż przygotowują napady bandyckie. Mają też w swym rozporządzeniu wiele gazet, które uprawiają t. zw. agencję monarchistyczną, jeżeli nie na korzyść wyżej wymienionej grandy, to na korzyść bandytów pochodzenia francuskiego, włoskiego lub angielskiego. Ci agenci, nadzwyczaj sprytni i perfidni, bez zauważenia przygotowują teren dla przestępców. Jest to stowarzyszenie zorganizowane ściśle na wzór masonów, działające we wszystkich krajach, jak „Czarna Ręka“ albo „Maffia“.

Jednym z objawów tej niebezpiecznej dla społeczeństw działalności był właśnie głośny obecny napad bandytów na Budapeszt. Głównym jego aktorem był rzeźmieśzek nazwiskiem Karol Habsburg, który razem ze swoją Żyłą przybył do Węgier po tron. Wyprawa, jak wiadomo, nie udała się.

Niepokój jednak, jaki ten napad wywołał na Węgrzech i we wszystkich ościennych krajach, trwa nadal. Złowroźna szajka monarchiczna posiada olbrzymie środki i sprawną organizację. Liczy na rosnącą reakcję: na arystokrację, kler, kapital, generalów... Niebezpieczeństwo tymczasem nie znikło...

Potężna ta granda działa również w Polsce i wciąż myśli o zwaleniu Rzeczypospolitej, aby ją oddać w ręce jednego z hersztów tej międzynarodowej organizacji. Jedni agenci tej mafiji protegują Habsburgów, inni Burbonów, Orleanów albo ks. Oconauth, wszyscy jednak pracują nad tem, żeby Polskę oddać w krwawe łapy międzynarodowej bandy monarchicznej.

Wiadomo powszechnie, że na ziemiach polskich swobodnie przebywa Karol Stefan Habsburg ze swą rodziną. Wiadomo, że dobru mu — wbrew ustawie! — nie skonfiskowano!.. Wiadomo, że agenci międzynarodowej szajki działają pod maską w rozmaity sposób.

Czasby już zakończyć tę zabawę. Napad na Budapeszt jest chyba wystarczającym o- trzewieniem.

Zysław.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie.

chwale — po rozważeniu sytuacji, odnośna uchwała przyjęta została jednomyślnie przez Radę ministrów, i o czym rząd węgierski natychmiast zawiadomił przedstawicieli mocarstw. Uchwała ta zakomunikowana dziś została także przedstawicielom Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunii. Wobec tego, że mocarstwa koalicyjne postawiły termin prekluzyjny dla powzięcia odpowiedniej uchwały w drodze ustawodawczej, rząd poczyni zaraz odpowiednie zarządzenia, w celu niezwłocznego zwołania Zgromadzenia Narodowego.

OPÓR KAROLA.

Paryż, 1 listopada. (P. A. T.). Radio. Wobec tego, że b. król Karol wzbrania się abdykować, mocarstwa zawiadomiły rząd węgierski, że nie będą się sprzeciwiały przygotowaniu Małej Ententy, jeżeli sprawa abdykacji ulegnie zwłocz. Przedstawiciele Małej Ententy nalegają ustnie na rząd węgierski, aby przyspieszył akt abdykacji.

INTERNOWANIE.

Budapeszt, 31 października. P. A. T. — (Wied. B. K.). Jak donoszą przedpołudniowe dzienniki król Karol i królowa Zyta będą w środę przewiezieni z Tichany do Dunabrodwar i tam osadzeni w ręce żalęgi kamionierki angielskiej „Glowborn“. Przewiezieniem zajmą się bawliacy w Tichany przedstawiciele wojskowi Anglii, Francji i Włoch.

PROCEDURA PRZENIESIENIA NA KANONIERKĘ.

Budapeszt, 1 listopada. (P. A. T.). (Wied. B. K.). Jak donoszą dzienniki pociąg specjalny, wiozący Karola na pokład angielskiej kanonierki, przejechał o godzinie 5-ej rano przez stację Baitaszeg. Przed pociągiem tym przybył pociąg specjalny z wojskiem, a za pociągiem Karola jechał drugi pociąg pociąg, wiozący Karola, zatrzymał się przy moście na Dunaju, między Baitaszeg i Baya. Karol wsiadł do powozu, który go zawiózł do przystanku na pokład kanonierki „Glowborn“. Cała dzielnica była obsadzona przez oddziały wojska.

MIEJSCE POBYTU NIE USTALONE.

Londyn, 1 listopada. P. A. T. (Reuten). — W Izbie Gmin Chamberlain w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że mocarstwa nie powzięły jeszcze decyzji w sprawie miejsca pobytu Karola.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA KAROLA.

Budapeszt, 1 listopada. P. A. T. (Wied. B. K.). — Jak donoszą dzienniki sekretarz legacji hr. Bonowitensy, który jak wiadomo, towarzyszył królowi w jego locie z Szwajcarii do Węgier, został aresztowany i odsławiony do więzienia budapeszteńskiego sądu krajowego.

ZAPRZECCZENIE WŁOSKIE O KANDYDATURZE KS. AOSTY.

Rzym, 1 listopada. P. A. T. (Havas). — Włoskie sfery oficjalnie zaprzeczają pogłoskom o kandydaturze ks. Aosty na tron węgierski.

KARA ZA PROPAGANDĘ MONARCHISTYCZNĄ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 1 listopada. P. A. T. (Radio). — „Czeskie Słowo“ donosi, że partje demokratyczne na najbliższym posiedzeniu parlamentu zgłoszą projekt ustawy, według którego propaganda na rzecz Habsburgów ma być karana więzieniem od 1 — 5 lat.

Na Górnym Śląsku.

UCZCZENIE PAMIĘCI POWSTAŃCÓW.

Katowice, 1 listopada. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym w licznych miejscowościach G. Śląska uczczono na cmentarzach pamięć poległych powstańców przez przysirójenie ich grobów, oraz odśpiewaniem przy grobach pieśni narodowych. Wieniec i kwiaty przybrane były we wstęgi o barwach narodowych.

WYBORY DO RAD ZAŁOGOWYCH.

Katowice, 1 listopada. (P. A. T.). Przy wyborach do Rady załogowej w fabryce drutu w Gliwicach zwyciężyli Polacy. Na listę polskiego zjednoczenia zawodowego oddano 1740 głosów. zaś na 3 różne listy niemieckie oddano razem 954 głosy. Polacy zdobyli w Radzie 9 miejsc. Niemcy 8.

NIEMCY NISZCZA PRZEMYSŁ.

Katowice, 1 listopada. (P. A. T.). Mnoga się dowody, że pożar w kopalni Blichera w Chwałowicach, powiecie Rybnickim, który zniszczył doszczętnie główny szyb, był dziełem zmnoszączaków Niemców. Góracy polscy do-

wiedzieli się, że istnieje specjalny oddział Selbstschutzu tak zw. Sprengkommando, który ma na celu zniszczyć kopalnie i w ogóle wszystkie przedsiębiorstwa, które przypadły w udziale Polsce. Dla tego też robotnicy polscy postanowili zorganizować specjalną straż na kopalniach i hutach.

URZEDNICY KOMUNALNI KATOWIC ZOSTAJĄ NA STANOWISKACH.

Katowice, 1 listopada. P. A. T. — Na posiedzeniu Rady miejskiej w Katowicach oświadczył wice-burmistrz Lew, że wszyscy urzednicy magistratu katowickiego zdecydowali się pozostać na swoich stanowiskach.

NIEZGODA WŚRÓD NIEMCÓW.

Katowice, 1 listopada. (P. A. T.). Wskutek decyzji w sprawie G. Śląska zapanowała wśród samych Niemców wielka niezgoda. Tak więc partje centrowa i nacjonalistyczna zarzucają sobie wzajemnie najbardziej rażące błędy, którymi czekomo przyezyniono się do tej decyzji. Obecnie centrowa byłońska „Oberschle-

sische Ztg.” napada w nadzwyczaj ostry sposób na organ nacjonalistyczny „Oberschlesische Morgenpost”, której zarzuca, że jej nierozważna polityka przyczyniła się wiele do tego niekorzystnego wyroku. Tak samo kłócą się obie „Partie Wolnego Państwa G. Śląskiego”. Tak np. ostatni numer „Bundu” zarzuca partii jednolitej p. Sirok beznijomość, samego zaś Siroka nazywa „błaznem politycznym”.

POWSTRZYMANIE NIEMCÓW OD WYJAZDU.

Katowice, 1 listopada. P. A. T. — Prasa niemiecka, w celu powstrzymania wyjazdu niemieckich obywateli z części Górnego Śląska, które przypadły Polsce, przytacza obecnie wyjątki z konstytucji polskiej i udawadnia, że Niemcy nie mają żadnego powodu do ucieczki, gdyż Polska zapewni Niemcom dostateczną obsługę mniejszości narodowej.

Wywiad z tow. Ledebour'em.

Paryż, 1 listopada. (P. A. T.). **Havas.** Leader socjalistów niezależnych Ledebour w wywiadzie z przedstawicielami prasy wyraził ubolewanie z powodu zbyt powolnego rozwoju idei demokratycznych w Niemczech. Stwierdził on, że jedynie opozycja partii socjalistycznych pozwoliła zapobiedz ostatnim ustawniom dokonania reakcyjnego zamachu stanu w Bawarii. Ledebour oświadczył dalej, że Niemcy mają najwyższy obowiązek odbudować zniszczone terytoria; wychodząc z tego założenia i kładk wiesbadenicki jest wyprzedzeniem nader prawnym. Ledebour przyznaje, że większa część ludności Górnego Śląska mówi językiem polskim. Niemcy, zdaniem jego, winny bezwzględnie przyjąć wyrok Ligi Narodów w sprawie G. Śląska.

O skrócenie długów europejskich

Londyn, 1 listopada. P. A. T. (Reuter). — Robert Horne oświadczył w Izbie Gmin, że rząd angielski toczy rokowania z rządem amerykańskim w sprawie skrócenia długów wojennych europejskich.

Wotum zaufania dla Lloyd George'a

Londyn, 1 listopada. P. A. T. (Reuter). — Po mowie Lloyd George'a w Izbie Gmin odrzucono wniosek kilkunastu posłów antynacjonalistycznych, aby rządowi wyrazić wotum nieufności z powodu stanowiska, zajętego w kwestji irlandzkiej. Wniosek odrzucono 439 głosami przeciwko 43.

Międzynarodowa Konferencja pracy

Genewa, 1 listopada. P. A. T. (Havas). — Konferencja Pracy uchwaliła 73 głosami przeciwko 18-u w sprawie uregulowania godzin pracy w rolnictwie na porządek dzienny przyszłej konferencji.

W Niemczech

PODWYZKA PENSJI URZĘDNIKOM.

Berlin, 1 listopada. P. A. T. — Rząd niemiecki postanowił podwyższyć pensje urzędnikom o 20 — 25% dotychczasowej ogólnej poborów, a to z powodu drożyzny, jaka się zaznacza ze spadkiem waluty niemieckiej.

WZAJEMNE KOMPLIMENTY.

Berlin, 1 listopada. P. A. T. — Rathenau, przemawiając na pewnym zebraniu w Karlsruhe, nazwał kanclerza Wirtha najzdolniejszym kanclerzem po Bismarcku.

ZMNIEJSZENIE ILOŚCI BEZROBOTNYCH.

Berlin, 1 listopada. P. A. T. — Według państwowego Urzędu statystycznego liczba bezrobotnych w Niemczech stale się zmniejsza. Z początkiem września było bezrobotnych 293 tys., a w końcu tego miesiąca było ich tylko 189,407.

Międzynarodowa Konferencja finansowa

Londyn, 1 listopada. P. A. T. (Wied. B. K.). — Jak się dowiaduje „Daily Mail”, bezpośrednio po konferencji w sprawie nabrojenia ma się odbyć druga konferencja przy udziale tych samych delegatów, poświęcona sprawie międzynarodowych zagadnień finansowych.

Arkiea Nansen

Rzym, 1 listopada. P. A. T. (Stefani). — Nansen, organizator pomocy dla głodującej Rosji, przybył do Rzymu, celem złożenia prośby o wyrażenie opinii i wzięcie udziału w działalności delegacji włoskiej na konferencji w Brukseli, oraz aby podziękować Ojcu św. za milion lirów, przeznaczonych przez niego na rzecz ofiar głodu w Rosji. Nansen został przyjęty przez podsekretarza stanu przewodnicym Rady ministrów, Bezzina, któremu złożył raport o sytuacji w prowincjach dotkniętych głodem. Bezzine uwzględnił Nansena o środkach, które rząd włoski powziął wespół z sojuszn

nikami, aby doprowadzić głodującą ludność Rosji.

Uznanie długów carskich

Londyn, 1 listopada. P. A. T. (Reuter). — Urząd dla spraw zagranicznych otrzymał motę Czciwienina w sprawie uznania rosyjskich długów przedwojennych.
Bordeaux, 1 listopada. P. A. T. — Nota Czciwienina w sprawie uznania długów przedwojennych Rosji została przyjęta we Francji nader sceptycznie.

O pokój na bliskim wschodzie

WARUNKI ANGORY.

Angora, 1 listopada. P. A. T. (Havas). — Zgromadzenie narodowe wypowiedziało się za zawarcie pokoju ze wszystkimi mocarstwami, z wyjątkiem Grecji, stawiając przytem szereg warunków. Najważniejszymi warunkami są: zachowanie neutralności w konfliktach grecko-tureckim, oraz uznanie całkowitej niepodległości Turcji.

Kronika polityczna.

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Lars Haukeboe konsulowi norweskemu w wodnym mieście Gdańsku.
Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Basil Homfrayry, konsulowi angielskiemu w Wolnym mieście Gdańsku.

Według wiadomości, nadchodzących z kordonu, na Ukrainie sowieckiej szerzy się powstanie przeciwstawienie, an którego czele stoi ataman Petiura. Wojska Petiury wkroczyły na terytorium ukraińskie ze strony granicy rumuńskiej. Na pograniczu polskiem zajęły żołn. Husiatyn. Podobno Petiura dotarł już do Kamienca - Podolskiego, który proklamowano tymczasem stolicą Ukrainy i siedzibą rządu Podury.

W sprawie emigracji do St. Zjedn. Am. Półn.

Konsulat polski w Chicago ogłosił następujący komunikat.
W połowie miesiąca maja, wszedł w życie tak zwany Bill Dillinghama, ograniczający emigrację do Stanów Zjednoczonych. Nowa ta ustawa, ogranicza w wielkim stopniu przyjazd Obywateli Rzeczypospolitej [Polskiej] do Stanów Zjednoczonych, utrudniając samo przez się otrzymanie wizey Konsula Amerykańskiego.
Z powodu nowych regulacji, Konsulat uważał za stosowne zwrócić się do Department of State w Waszyngtonie, z prośbą o deklaracje wskazówki, a to celem poinformowania Obywateli Polskich, jak należy postępować przy staraniu się o wizey Konsula Amerykańskiego. Otrzymał wskazówki, podane są poniżej. Konsulat uważa za pożyteczne, aby osoby sprawujące rodziny lub znajomych z Kraju, poinformowały osoby mające zamiar przyjechać, o krokach, jakie mają poczynić, chcąc uzyskać wizey amerykańskie.

1. Obywatele polscy muszą otrzymać paszporty zagraniczne od odpowiednich władz krajowych. Niejednokrotnie zdarza się, że osoby sprawujące rodziny z Kraju, zwracają się do Konsulatów Polskich w Ameryce z prośbą o wystawienie paszportu dla osoby zamieszkałej w Polsce. Konsulat podaje do wiadomości, że tego rodzaju paszport, nie może być wydany przez Konsulat w Ameryce, a musi być wystawiony przez odpowiednie władze krajowe w Polsce, t. j. właściwe starostwo.

2. Po otrzymaniu paszportu, potent musi udać się osobliwie wraz z paszportem do biura Konsula Amerykańskiego w Warszawie (ul. Jasna 11). Przedłożywszy swój paszport urzędnikowi w Konsulacie, potent powinien wypełnić aplikację lub deklarację, prosząc o wydanie wizey. Przy wypełnianiu aplikacji należy przedłożyć:

- a) paszport,
- b) 3 fotografie,
- c) listy krewnych lub znajomych, zamieszkałych w Ameryce,
- d) Affidavit of support.

W aplikacji potent musi wyjasnić z jakiego powodu udaje się on do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamierza się osiedlić, czyin się będzie zatrudniał i t. p. W affidavit of support osoba sprawująca rodzinę czy też znajomych, musi się dokladnie wypowiedzieć co do swego stanu majątkowego. Koniecznym to jest z tego powodu, że podejmując się utrzymywać osobę (lub rodzinę) sprawowaną wypełniający affidavit musi przekonać Konsula Amerykańskiego o możności czynienia tego.

3. Opłata za przygotowanie aplikacji wynosi 1 dolar, a wiza 9 dolarów, czyli razem 10 dolarów, która to kwota należy złożyć w Konsulacie Amerykańskim w dolarach.

4. Osoby, przyjeżdżające do Ameryki bez wizey Konsula Amerykańskiego nie zostaną wpuszczone na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

5. Numer kolejny i lista wyszczególniona na liście pozyskana z Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie, przez osoby mające zamiar przyjechać do Ameryki, nie stwierdzają bynajmniej że aplikant lub aplikantka otrzymają faktycznie

wizę Konsula, wymienionego dnia i miesiąca. Kartka pozyskana z Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie, oznacza poprostu numer kolejny i datę, przed którą aplikacja osoby, którą się sprawa, dza nie może być rozpatrywana.

6. Otrzymanie wizey Konsula Amerykańskiego, nie świadczy jeszcze, że aplikant zostanie wpuszczonym na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Po przyjeździe bowiem do portu amerykańskiego, emigrant przechodzi inspekcję przed urzędnikami emigracyjnymi, którzy badaą każdego wychodźcę osobna i stosownie do praw obowiązujących, dopuszczają emigranta lub też polecają jego deportację, jeżeli odbywa się na koszt linii okrętowej, która przywiozła daną osobę.

7. O ile osoba mająca zamiar sprowadzić krewnych z kraju, może jako obywatel Stanów Zjednoczonych, deklarując, wystużony żołnierza, względnie marynarz armji lub marynarz Stanów Zjednoczonych korzysta z pierwszeństwa przy sprowadzaniu rodzin, to należy wysłać aplikantowi lub aplikantce do kraju zaprzysiężony przed notariuszem publicznym odpis oświadczeń dokumentów.

8. Konsulowie amerykańscy, zostali dokładnie poinformowani przez Department of State w Waszyngtonie, komu mogą udzielić wizey i komu mają odmówić takiej. W niektórych wypadkach zachodzi konieczność, aby Konsul amerykański przedłożył w Department od State oryginalną aplikację lub też deklarację. W takich wypadkach, decyzja zależy jedynie od wyżej wspomnianego departamentu. Department Status wydaje jednak decyzję tylko po otrzymaniu urzędowego sprawozdania od Konsula amerykańskiego.

9. Department Stanu nie będzie uwzględniał żadnych podań lub próśb, wniesionych do tegoż Departamentu, przez osoby mające zamiar sprowadzić krewnych, znajomych lub rodziną.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Wielki wiec P. P. S. w sprawie samorządu. — Jednomyślne przyjęcie rezolucji. — Napiętnowanie enperowskich rozbijaczy robotniczych samorządów. — Owaacyjne witanie przedstawicieli samorządów prze mas. — Rezolucje, domagające się podatkowania paskarzy i kapitalistów łódzkich. — Protest przeciw machinacjom kamieniczników i usłowaniom uchylenia ustawy o ochronie lokatorów.

Łódzki samorząd po raz drugi apeluje do mas dla uzyskania poparcia w walce z bolszewizującymi fabrykantami, którzy ciągnąc z pracy polskiego robotnika miliardowe zyski, zatrudniają odpadki z fabryk i rzucali ciokolizne i dymanmi fabrycznymi plucą mieszkańców miasta, nie chcą ponieść wydatków na uzcch samorządu. Komunistyczna klikka kapitalistów żydowsko - niemieckich korzystała zawsze z poparcia anty-narodowego rządu. Ministerjum handlu i przemysłu stało się forumną ekspozyturą Lewiatana. Pomimo, że państwo ponosiło straszliwe ciężary na rzecz samorządu, to jednak p. Strasburger utracił każdy podatek, obciążający kapitalistów. Interes kapitalistów był na pierwszym planie, interes Państwa na drugim miejscu. W Łodzi plemiennym polskością był zawsze proletarijat. Fabrykanci byli zawsze podóbkami i pionocznkami majendniczych władz carskich.

Na papierosnicę brylantową dla karta robotników łódzkich Kaznawa fabrykanci wydali krocie. Na utrzymanie sprowadzonej ze stępowi spoyjskich policji wydawali miliony, na podniesienie zdrowotności miasta ani grosza. Najbardziej zwynociniał i egoistyczna kasa była kapitalistów łódzcy. Jedyną instytucją, na którą nie skąpili grosza, to niemieckie gimnazjum, zbudowane przy poparciu carycy.

Dlatego też aljca łódzkiego Magistratu to aljca patrzeństwizła w imię potrzeb państwowych i społecznych. W obronie klikki kapitalistycznej występuje tylko grupa jej aligusów i parobków.

Wiece w sali Koncertowej był imponujący. Sali wypełniona była po brzegi. Kilkaśet óśbie odeszło od kasy z powodu wyprzedania biletów. Zagwał wiec tow. Badijon, ławnik Wydziału podatkowego, wyjaśniając cel wyrecu. Tow. Stupański, wice-prezydent, rozprawił się z demagogią komunistów, który nie licząc się z warunkami społecznymi, ani z układem sił politycznych, prowadzą klasę robotniczą do klęsk i porażek.

Prezydent miasta tow. Rzewski witany owaacyjnie przez zebranych, scharakteryzował pierwsze okresy działalności samorządowej, która oprócz wrogów ludowych miała przeciw siebie cały aparat policyjny pod kierownictwem Zbrozka i nie dotano się przed majnkczemniejszą prowołacją, ażeby ułrzić aniejadwidzonych socjalistów. Komuniści i encycy prowadzili przed magistrat wygłodzone masy ażeby zerować us ile między powojennej i nieuwladomieniam mas. Jednak wytrwałsi. Obaliłsi jak domek z karc legendzie reakcji o nieprzygotowaniu mas robotniczych do rządów w mieście. Gdyby nie było postępu w innej dziedziny gospodarki magistrackiej po za powszechnem naukowaniem am-ulo byśny mogli stanąć z tem wobec mas i przyszłości.

W najcięższej chwili, w okresie najoszczęd-

szej walki o sanację finansów miejskich ustąpił enperowy. Był to czyn, który wyjdzie na korzyść tylko reakcji. Enperowy w swojej taktyce endeckiej rozbija wszędzie samorządy gdzie socjaliści znajdują się w większości. Jest to działalność pozostająca w ścisłym związku z zakonspirowaną klikką endecką. Tow. Rzewski w końcu wezwał ludność do poparcia w walce z bolszewizującymi fabrykantami łódzkimi.

Tow. dr. Kopeński, ławnik szkolnictwa, w przemówieniu zobrazował ile trudów trzeba było przezwyciężyć dla urzeczywistnienia tej wielkiej reformy dla interesów proletariatu. Za 3000000 z 65 tys.ocy dzieci w szkołach łódzkich powstał nowy typ obywateli i działaczy społecznych.

Oświata pozaszkolna, Miejski Uniwersytet Ludowy, Komitety Ludowe winny konystać z paparu a mas robotniczych.

Tow. Klimaszewski, ławnik Wydziału Budowlanego, referował o ustawie budowlanej i regulacji miasta, przeprowadzonej dopiero za kadencji obecnego magistrata.

Dr. M. Czyski, prezes stow. „Lokator” referował sprawę ustawy o ochronie lokatorów u nas i zagranicą, piętnując machinacje pijarwek kapitalistycznych i ich adherentów.

Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję.

Zgromadzeni dnia 30 października 1921 r. na publicznem zgromadzeniu robotnicy i robotnice m. Łodzi stwierdzają: że przedstawiciele PPS. w Łodzi, Radzie Miejskiej i Magistracie w ciągu dotychczasowej swej działalności stali zawsze na straży interesów klasy robotniczej wśród najbardziej nieprzychylnych warunków, mając do zwalczania zakusy rodninnej reakcji, nie mogącej się oprzeć, by drugie w Polsce miasto było rządzone przez socjalistów;

że klasy posiadające m. Łodzi nie spełniały wobec tej pory swych obowiązków wobec samorządu miejskiego, a prezarł łódzki, jeden z najbogatszych w Europie, opłacając na rzecz miasta przy wielomiliardowych obrotach niespełna 2 miliony marek rocznie podatków, uchyłał się od ponoszenia koniecznych ciężarów na rzecz dobra miasta;

że skutkiem odmówienia przez Rząd miastu poboru podatków, przedstawiciele PPS. w łódzkim samorządzie — jedynie dzięki niezmordowanej pracy, zapobiegliwości i energii — zdolni utrzymać stan gospodarki miasta na dotychczasowym poziomie i że nie obli ponoszą winę za błąd w gospodarstwie komunalnem;

że prawdziwym winowajcą niedomagań Łodzi na polu sprawozacji, budowy szkół, wodociągów, kanałów, domów ludowych itd. są dotychczasowi urządy burżuazyjne, rządy endecko - ludowcowo-klerikalne, które kraj cały oddały na pastwę pastkarstwa, łapwowstwa i społeczno kapitalistyczno-oligarchy, doprowadziły klasy posiadające do niędzy i wielomiliardowych majętków, zaś klasę proletariatu do głodu i choroby; że przedstawiciele proletariatu i robotnicy, a równocześnie doprowadziły wszystkie miasta polskie do brzegu komplekacji rubny, — wobec tego zebrani uchwalają: PPS-owskićm członkiem Magistratu i Rady Miejskiej swe pełne ufanie, wzywają ich do wytrwania w pracy dla dobra mas ludowych miasta Łodzi i do niezmordowanej walki ze wszystkimi przedstawicielami klasy pracującej i bezwzględnej piętnowaniu wszelkich zakusów wodowych rozbijaczy jednocy robotniczej.

Robotnicy, zebrani dnia 30 października 1921 r. w sali koncertowej, pęgnąjąc konieczne występowanie się przez enperowców rżekę, który w Tomaszowie dla rezbicia socjalistycznego Magistratu idą razem z parlamentaristami i kamienicznikami do wyborów miejskich. W Lublinie w wyborach unępełniających występują na wspólnej liście z najlepszą reakcją socjalistyczną, na to, ażeby stworzyć w tamtejszym Magistracie blok z endecką. W Noworadomsku wycofują się z Rady Miejskiej z powodu niewybarcenia endecką endecką do Wydziału Sejmikowego. W Łodzi szukali protektu, ażeby pójść za przykładem wyżej wymienionych miast. Robotnicy uznają, że taktyka NPR. jest wysługiwaniem się reakcji i pastkarzom i wzywają obywateli przez endeckich przywódców w NPR. robotników do przedstawienia się tym szkodliwym dla proletariatu machinacjom. Pęgnujemy frakcję radzarych z NPR. za rezbicie robotniczego samorządu i wzywamy ogół robotniczy w Łodzi do niewybierania w przyszłych wyborach enperowskich pa-chożków reakcji.

Robotnicy i robotnice domagają się: 1) utrzymania ustawy sejmowej o ochronie lokatorów; 2) zniesienia art. 5 ustawy z dnia 18 grudnia 1920 roku, jako dającej możność gospodarzom de-lemym uzadżyć;

3) utrzymywania domów w należytych porządku, zgodzając się, na pewną podwyżkę podstawowego komornego, odpowiednio do wzrostu kosztów remontu;

4) uchwalenia progresywnego podatku od mieszkań, w celu utworzenia funduszu budowlanego, publicznego i wydeldkowego przez gminy miejskie, wreszcie

5) uźdrowienia stosunków w urządach unieszkowych, ażeby nie były wyłączane organami rekwizycyjnymi lokali dla wojska i urzędników, lecz ażeby owwały nad sprawiedliwym podziałem tychnie.

Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w Sali Tow. Hąglińskiego (Karwa 31), tow. poseł Kaz. Czapiński wygłosi odczyt n. t.: „Ernest Renan, francuski filozof sceptyk XIX w., nieustraszony badacz historii religii. W wieczornie bierą udział art. dram. Fr. Sołtka-Grosserowa, W. Bięgański i J. Kochanowicz. Bilety przy wejściu.

Święto Żaduszek.

UCZCZENIE PAMIĘCI MĘCZENNIKÓW ZA NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM.

Wczoraj, z inicjatywy Stow. b. więźniów politycznych, odbył się uroczysty obchód Żaduszek, poświęcony pamięci tych, najdroższych dla polskiego proletariatu, bojowników, którzy w imię Niepodległości i Socjalizmu ginęli na szlakach cytańskich, warszawskiej, w niezliczonych więzieniach, na dalekich drogach syberyjskich.

Przed lokalem Zw. metalowców, przy ul. Leszno zebrało się o oznaczonej godzinie parę tysięcy dowódców i towarzyszy, by hołd serdeczny złożyć pamięci poległych. Pod wizerunkami Okrzei, Montywilli, Kasprzaka, przystrojonymi wienkami i czerwonymi szarfami z napisem: „Męczennikom Idei”, „Bojownikom Niepodległości i Socjalizmu” (warszawskiego O. K. R.) stanął sędziwy tow. Bolesław Limanowski i w półgodzinnej przemowie przodstawiał zebrańniemu dzieje 120 lat narodowej męczalicy Golgoty, dzieje mędrzaskich poświęceń i bohaterstwa tych, którzy o wolność walczyli i ginęli — mówił, jak dalece w każdej niemal walce porażonej narodził się polskiego dążenie do niepodległości i zaciętość z dążeniem do lepszego ustroju społecznego, aż wreszcie oba te dążenia skoncentrowały się jedno i połączyły nieodwołalnie w programie Polskiej Partii Socjalistycznej, walczącej o Niepodległość i Socjalizm!

Tow. Limanowski zakończył swoje przemówienie apelem do zebrańnych, iż chociaż czasy obecne nie wymagają od nas takiego męczeństwa, jak czasy, w których pracowali: Montywilli, Okrzeja, Kopsi i tysiące innych, tam jednakże i dzisiaj, skupieni w zwartych szeregach PPS, wszystkie siły nasze wyjęte musimy walczyć o lepsze jutro, o urzeczywistnienie ideału socjalistycznego w niepodległej już dziś Ojczyźnie!

Burzą oklasków przyjęli zebrani słowa tow. Limanowskiego. Następnie w uroczystym skupieniu ruszył pochód ulicami: Leszno, Bielańska, pl. Teatralnym, Miodowa, a dalej ulicami Starej Warszawy: Freta i Zakroczymską do cytańskich, gdzie na mejsen kłaźni, nad kamiennymi grobami złożono wieniec. Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. tow. Bolesław Limanowski i Płacki.

Rozehodzone się ze śpiewem „Ozerwonego Szkaradru”, myśląc o tych, którzy nam, żyjącym, przekazali w spuście walce o najdroższe i najświętsze ideały. Brał udział w obchodzie i tacy, którzy sami wiele lat spędzili za murami cytańskich i dla których każde, oglądane wczoraj miejsce, było jakimś wspomnieniem z przeszłości. Pochodzili do tow. Limanowskiego powstańcy, twarzące z katami, przypominając chwile, w których spotykali się ogień, w także odmiennych warunkach!

Rozehodząc się, oglądano z ubolewaniem, bramę stracenia, stoł. cytańskich i t. d. Obchód zakończył się około godz. 2-iej po pol.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego odbędzie się we czwartek dn. 3 listopada o godz. 6-iej po pol. w lokalu Z. P. P. S.

Na porządku dziennym: 1) Dalsza akcja w sprawie autonomji terytorjalnej dla Galicji Wschodniej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sprawy gospodarcze.

Sekretariat Generalny.

W środę, dn. 2 b. m., o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerolimskie 6) odbędzie się posiedzenie wszystkich delegatów do Rady Kasy Chorych z listy Nr. 5. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Nowe Bródno. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu kolejowym na Nowym Bródnie odbędzie się odczyt dr. Piotrowskiego na temat „Anatomja i Fjzjologia”.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perł.

Odczyt. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR. (Aleje Jerolimskie 6), odbędzie się odczyt dr. Kasprzaka na temat „Co to jest gruźlica”.

Dzisiaj o godz. 7 w lokalu OKR. (Aleje Jerolimskie 6) odbędzie się posiedzenie wszystkich delegatów do Rady Kasy Chorych z listy Nr. 5. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Koło szewców i kamaszników. Dzisiaj o godz. 7 w lokalu Działnicy Jerolimskiej (Chłodna 41), odbędzie się posiedzenie Koła szewców i kamaszników.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu działnicy (Brukowa 20) odbędzie się ogólnie zebrańnie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7 i pół ogólnie zebrańnie członków Tramwajowej org. PPS.

Życie gospodarcze.

Giełda giełska z d. 1 listopada. Dewizy, Dofary 180.31—180.68, szterlingi 709.25—710.75, guldeny holenderskie 6.249—75—6256.25, marki polskie 4.98½—4.99½. Wpłaty na Warszawę 4.88½—4.91½.

CYRK

Dzisiaj, 8 wiecz. Powtór. progr. **PREMIERY** z gościm. udziałem Bin i Boma.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instyt. Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wyiosila wczoraj w Warszawie 10.6, najniższa 6.2 (w Zakopanem osiągnęła 3 i — 3).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, opady, temperatura mało zmieniona; silne, miejscami gwałtowne wiatry z kierunków zachodnich.

Żaduski. Pogody odien wczorajszym przyczynił się do nadspodziewanie tłumnego odwiedzenia grobów na cmentarzach powązkowskim i brudnowskim. Na ustach niemal wszystkich mieszkańców stolicy były wyrazy „Powązki” i „Brudno”. Zgodnie z zapowiedzią, od godziny 10 rano wyruszyły na miejsce specjalne pociągi tramwajowe z napisami na tablicach: „Powązki” lub „Stalowa”, oraz zwiększona liczba autobusów. Mimo podwyższonej od wczoraj opłaty do 30 mk. za kurs, tramweje i autobusy, idące do cmentarzy, już w godzinach przedpołudniowych były wypełnione pasażerami. Po południu i przed wieczorem jeszcze większe rzesze mieszkańców podążyły w stronę cmentarzy. Na chodnikach w pobliżu cmentarzy utworzyła się jedna lala ludzi, która wśród niej zapelniała wszystkie ścieżki i aleje cmentarzy. Tradycyjnym zwyczajem ulokowali się pod parkanami cmentarzy kramarze z namiotami, sprzedając: świece, zapachki, tysiące wienców z choiń i świerków, pierniki itp. słodycze. Stawili się również licznie zebraicy, dla których dzień wczorajszy i dzisiejszy należy do złych. Więcej niż lat ubiegłych, były oświetlone groby na cmentarzach, mimo to nie brakło i tradycyjnych chorągiewek, sprzedawanych od lat kilkun do opłaty wpisów szkolnych dla młodzieży. Z zapędnieniem zwrócić uwagę na niebezpieczną sytuację starcał lozmalne bójki z publicznością, która tłoczyła się do zapelnionych, a zewnątrz oblepionych lub obwieszonych tramwajów i autobusów. Dzisiaj, w Dzień Żaduszek, wobec pół-swięta, mniej osób podąży na cmentarze.

Pomnik dla żołnierzy francuskich. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie wzniesionego na cmentarzu powązkowskim pomnika dla żołnierzy francuskich, którzy poległi, walcząc w szeregach polskich. Poświęcenie poprzedziło nabozęństwo żołobne w kościele powązkowskim, gdzie po mszy świętej wygłoszono dwa kazania: po francusku i po polsku. Po poświęceniu pomnika przemówili do zebrańnych: gen. Niessel, Min. Wojny gen. Sosnkowski. U stóp pomnika złożono świeże wieniec, wśród których wyróżnił się wieniec, złożony przez córki i p. prezjenta ministrów Pońkowskiego z napisem na biało-amarantowym szarfie: „aux heros de la France — le President du Conseil de la Pologne reconnaissante”; wieniec złożył również gen. Sosnkowski w imieniu Ministerjum Spraw Wojskowych. W uroczystości uczestniczyli ze strony polskiej reprezentant Naczelnika Państwa, członekowie Rządu polskiego, Marszałek Sejmu, grono posłów sejmowych, generalicyja i licznie zebrańna publiczność.

Listy do republik kaukaskich. Biuro Polskiej Delegacji Reprezentacyjnej w Warszawie (Chmielna nr. 31, pokój nr. 5) przyjmując pomiędzy godzinami 9 i 1 pp. listy, adresowane do Dagestanu, Rzeczypospolitej Górskiej, Gruzji, Armenji i Azerbejdżanu.

Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz.

ZEBRANIA I ODCZYT.

„Smok”. Dzisiaj odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) wieczór literacki, urządzony stowarz. Koła Lit.-Artystycznego Młodzieży Akademickiej „Smok”. Udział weźmie pp. S. Hekówna, A. Rakowska, J. Zawistowska, R. Łyczynski, E. Miller, J. Rojtkiewicz, J. Zyms, J. Wyszomirski i inni. Przemówienie wstępne wygłosi P. Radosław Krajewski. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

Echa krwawego odbicia aresztowanych. Oprócz trzech wspomnianych osób rannych na ul. Białoostockiej przez policję, w czasie odbijania dwóch aresztowanych oprzykózł, ustalono jeszcze nazwiska dwóch mężczyzn, są to: Jan Zwierzyński, lat 54, szewc (2 rany postrzałowe prawego podudzia) i 19-letni Chaskiel Zakulnik, który kładąc szyby w fande na III piętrze w mieszkaniu rodziców przy ul. „Warszawskiej” 17, wypadł na podwórze, doznał zgniecenia kroski czołowej i złamania prawego podudzia, zmarł w szpitalu żydowskim na Czystem.

Walka lokatora z gospodarzem. Właściciel domu przy ul. Lwowskiej 3, na Nowym Bródnie, Franciszek Łada, zamknął do sądu niewypłaconego lokatora Walentego Kostrę. W lub. przeddziałek w sądzie pokoił zapadł wyrok, mocą którego mógł wykonać eksmisję tego lokatora. Wiarłocę po powrocie z sądu do domu, Kostra wraz z synem Bolesławem uzbrowiłszy się w siekiere, noży i motyki, udebił się do mieszkania właściciela w tymże domu, gdzie dokonali krwawej zemsty, rzucając się na bezbronnego 64-letniego Ładę. Na ratunk położyła żona Łady, 62-letnia Małgorzata i syn 23-letni, An-

oni. Rozpoczęła się krwawa bóles, która wiarłocę zakończyła się zwycięstwem ładowa i syna jego, gdyż gospodarz, żona i syn na podnie, uciekając ławia. Lekarz pogotowia stwierdził, że Franciszek Łada odniósł rany ciężkie — łącznie gło- wy w okolicy prawej ciemieniowej, zgniecenie prawej ciemieniowej czia z uszkodzeniem kroski. Wobec groźnego stanu zdrowia, wszystkich rannych przewieziono do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej. Sprawców krwawej zemsty, Kostrę, aresztowano i osadzono w grodzie przy 25-ym komisariacie. Syn Kostra podczas bójk doznał wybita nę- ba i rozcięcia dolnej wargi.

Z braku pracy. Przy ul. Milej 7 wrodznie 35-letnie Sabina Krzeczowska (Brudnowska 11) z braku pracy i środków do życia, usiłowała targnąć się na życie, za pomocą otrucia się jodurą. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Teatr i Muzyka.

- Teatr Wielki. Dzisiaj „Tristan i Izolda”.
- Teatr Romantyczny. Dzisiaj „Marja Leżyczńska” Konczyńskiego.
- Teatr Reduta. Dzisiaj „Balwierz zakochany”.
- Teatr Polski. Dzisiaj „Chory z umiowenia”.
- Teatr Mały. Dzisiaj „Osma żona Sim-brodego”.
- Teatr Nowości. Dzisiaj „Piękna Helma”.
- Teatr Wodewil. Dzisiaj „Dama w granatowych”.
- Teatr Dramatyczny. Dzisiaj „Oficja”.
- Teatr Powozkowy. Dzisiaj „Pochód duchów”.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 43 i zawiera:

(T. S.) Włochy i Polska. Dr. Wiktor Chrupek. Reformy w szkole średniej. T. Hołówko. Mniejszości narodowe. Otto Bauer. Zasady polityki rolnej. T. Szreniawa. Z dziedziny myśli i nauki (c. d.). Jan Hutnik. Zbawiciel. Karol Irzykowski. Ze studjów chemicznych (c. d.)

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 40 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—4 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1922.

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza (Warszawa, Wspólna 17). Wszystkie organizacje partyjne, związki zawodowe oraz inne instytucje robotnicze uprasza się o natychmiastowe nadsyłanie zamówień celem uregulowania nakładu.

Ogłoszenia również przyjmuje Księgarnia Robotnicza.

P. T. Lekazom i Chorym do wiadomości.

Rekonwalescenci tylko mężczyźni po wszelkich chorobach wyczerpujących, reumatycy, chorzy z wodami sercowymi skompenzowanymi, z przewlekłymi katarami oskrzeli, rozedną płuc, z zapaleniami nerek i chorobami wątroby, powstałymi z kataralnych stanów dróg żołądowych, znajdują także i w zimniej utrzymaniu, kąpiele i troskliwą opiekę lekarską w „Górnicyzemu Domu Zdrowia” w Bystrej (Śląsk Cieszyński).

Zakaźnie chorych nie przyjmuje się. Ceny umiarkowane. Dla wysłanych przez Kasy Chorych ceny zniżone.

Spieszyc z zamówieniem na

Ziemniaki, Kapustę, Buraki, Marchew, Bruklaw oraz Makę, Kaszę, Żyto, Pszenicę, Jęczmień i Owies

Dom Handlowy „Import-Eksport”
wielkich ziemiopłodów oraz zbóż i nasion.
Warszawa, KOPERNIKA № 23, tel. 251-95.

Dr. I. Milejowski Choroby skórne i weneryczne Złota 59. Przyjmuje do 10 r. I od 4—7 po pol.

A)DENTYSTYKA ślubne, złote, srebrne, wielki wybór okazjone złote pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkanie 23 róg Dzielnej.

B)DENTYSTYKA długoletni, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguje na maszynach wszelkie próby do Władz i Sądów tanio. Leszno 38, m. 6, Henryk, przyjmuje do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

CENY ZNIŻONE. KOO- PERATYWOM, najtaniej „Spółka Swojska” Żórawia 40. Telefon 251-96.

KAFETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmiennicze poleca „Spółka Swojska” Żórawia 40.

NICI SZNORO WADZA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska” Żórawia 40.

CHOSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska” Żórawia 40.

WNCZOCHV skarpetki, rękawiczki poleca „Spółka Swojska” Żórawia 40.

500 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci” Złota 16.

Papiery zużyte, gazety, kafejki kupuje „Izma” Miodowa 14 telefon 136-90.

P. pier gazety, księgi buchaltaryjne, kopjały, odinaki kupuje. Chmielna 47A—9.

ZEBY sztuczne, korony, przeróbka starych zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Niezależnym ustępstwem. Zakład dentystyczny, Twarda 45 róg Złotej.

ZEBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekanui. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Odbito w druk. „Robotnik”, Warecka 7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.